(Nro. 116.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro 59. 19. Maia 1821.

Spisek woyska we Francyi d. 19. Sierpnia 1820.

(*Dokończenie.*).

Wytoczenie sprawy Sądowe, odkryło mnóstwo faktów obciążaiących Maziona. Oficerom pierwszey legii Departamentu Sekwany, naypierwey się powierzał. Kapitan de Lamotte zapiera się nayważnieyszych faktow; tłomaczy się, że tylko przychylił się do spisku, a to dla tego, iż go Mazieau upewniał, że to powstanie woyska nie miało celu obalenia Rządu, ale tylko zmuszenia Króla do odmiany systematu rządowego. Kapitan Varlet z tey samey legii, przywodzi, że plany Maziona nie poczytywał za dobre ale owszem za przesadne. Porucznikowie Desbordes i Godo-Paquet wypieraią się uczynków, onym zarzuconych. Brue i Pegulu, byli na dniu 20. Sierpnia w Cambray w swoiem pomieszkaniu, gdy Lamotte w obecności Remego mówił o spisku, nalegał na przyspieszenie onegoż i żądał, aby ieszcze tego samego wieczora wybuchnął. Tego samego dnia przyszedł Brue do Lamotta i doniósł mu, że spiskowi nie mogą się schodzić w iego pomieszkaniu, ponieważ swiatło kraiu sąsiedzkiego, niezmiernie ie oświeca. Mazian był także u Lamotta. Thevenin oswiadczył Porucznikowi Krolewskiemu w Cambray, że zły skutek spisku będzie musiał przypisać szczególnie tey odmianie mieysca. Brue i Pegulu po długiem wypieraniu się, przyznali się nakoniec mniey więcey przed Sądem. — Podporucznik Remy zwierzył się towarzyszowi swoiemu Desbordes względem spisku; powiadał o nim także Porucznikowi Corona. Przyznaie się do tego wszystkiego. — Thevenin były Oficer legii Sekwany udał sie kilkakrotnie po odkrytym spisku do Porucznika Królewskiego w Cambray i powierzył mu to wszystko co wiedział w poufności od Lamotta i Maziona. Badany sądownie, zaprzeczał, aby kiedy Porucznikowi Królewskiemu dawał iakowe obiasnienie. Trwa ón uporczywie przytem wypieraniu się, chociaż mu dowodzą, że temu Jenerałowi udzielał z dokładnością szczegółów, które podówczas niebyły ieszcze znane, a które zgadzały się z poźnieyszemi zeznaniami wielu obwinionych. Po krótkiem zebraniu treści pism zagrabionych tudzież z zeznania świadkow, a szczególniey z własnego przyznania się osób poszlakowanych okazało się, że w ciągu zeszłego lata, uknowano spisek w Paryżu i wielu innych Departamentach.

Godzić na życie Króla i Xiążąt krwi.

Obywateli poduszczyć do uzbroienia się przeciwko władzy Królewskiey.

Porządek następstwa tronu obalić lub zmienić — o to był cel tego niegodziwego spisku.

Na schadzkach umówionych lub przypadkowych pracowali spiskowi nad iednaniem sobie zwolenników, umawiali się względem celu i środków ich przedsięwzięć i względem dnia, w którym mieli wybuchnąć.

Wysłanniki krążyli po całey Francyi, szerzyli wszędzie zgubę i zdradę i knowali powstanie, które wraz z owem, w Paryżu udziałanem, wybuchnąć miało.

Pisząc spiskowi w listach do siebie o żniwach, przemysłach handlowych lub innych spekulacyynych przedsiębiorstwach, porozumiewali się względem spisku i iego postępów.

Celem iednania sobie stronników, działali na opinię, namiętności, lub łatwowierność tych, których uwieść chcieli. Jedni mniemali, że przywrocą Rzeczpospolitę, inni byli tego przekonania, że syna Napoleona Bonapartego na tronie osadzą: innym mówiono o wcale obcey dynastyi. Niektórych chciano pozyskać przełożeniem konieczności, nadania lepszego kierunku kształtowi Rządu i przymuszenia Rządu, aby trzymał się drogi konstytucyyney.

Rozsiewano wieści naybardziey niepokoiące, to raz że w obcych kraiach wybuch-

ły lub bliskie są wybuchnienia rewolucyie, to znowu, że w pogranicznych Departamentach a nawet w miastach w głębi kraiu położonych wszczęły się rozruchy, to wreście, że Król umarł.

Kary godnym użyciem siły woyskowey starali się spiskowi dopiąć swoiego celu; uwieść znaczną liczbę Oficrów i Podoficeów, woysko podżegnąć, albo raczey ie opanować; woyskom Departamentowym kazać ruszyć do Paryża a Paryzkim do pałacu Królewskiego; Króla poymać wraz z rodziną, w razie oporu życie mu odebrać; do czasu utworzenia nowego Rządu, zaprowadzić tymczasowy — o to iest plan, który chcieli spiskowi przyprowadzić do skutku.

Dla urządzenia powstania woyska, usiłowali spiskowi w każdym korpusie zapewnić sobie iednego Oficera, z którymby się osobiście porozumiewać i szczegolnych instrukcyi do kierowania powstaniem udzielać mu mogli.

Szafowanó obietnicami posunienia na wyższe stopnie Oficerów i Podoficerów, tym zaś szczególniey wystawiono świetność przyszłego ich zawodu; oświadczaiąc, aby tylko powiedzieli czego żądaią; upewniano, ich że niebawem zamienią mundury swoie za Oficerskie, że mieysca owych szefow, którzyby wzbraniali się należyć do spisku, przeznaczone są dla nich. Kieruiący spiskiem wciągali tych ludzi na biesiady, na których nie szczędzono wina. Użyto także pieniędzy iako środka uwiedzenia. Sprawcy spisku głosili wyraźnie, że maią ogromne pieniądze do rozdania, iedna tylko prywatna osoba złoży 500,000 franków; w rzeczy samey rozdawano pieniądze. Do obietnic i podarunków pieniężnych przydawano groźby. Przypuszczonych do taiemnic, o których lękano się, by sekretu niewydali, straszono że będą musieli paść ofiarą bezpieczeństwa spiskowych.

Spiskowi obrali nakoniec trzy kolory za znak swoiego związku. Jeden z wysłanników umocowany kierować powstaniem w pewnym Departamencie, posłał tym koncem troykolorową kokardę i mundur swóy jeneralski byłey gwardyi. Podług zeznania iednego z oskarzonych, wziął był inny wysłannik z sobą troykolorową chorągiew i odezwy zachęcaiące do oney zatknięcia. Trzeci Ajent spisku polecił uwiedzionemu przez siebie żołnierzowi, by kupił materyi na zrobienie więcey podobnych chorągwi.

Oto są srodki (tak się kończy akt oskarzenia), których głowy spisku będącego przedmiotem oskarzenia, użyli do wygotowania ukowanego spisku.

W skutek tego: Nantil, Robert, Gaillard, Depierris, Chaperney, Eynard, Dequevauvilliers, Loritz, Bredard, de Lacombe, Lavocat, Gautier, de Laverderie, de Trogoff, Berard, Sauset, Mallent, Dumoulin, Rey, Lamy, Scevola Monchy, Caron, Maziau, de Lamotte i Varlet oskarzeni zostali: że spisek wymierzony na osobę i życie Króla i Członkow rodziny królewskiey, maiący za cel zmianę lub obalenie rządu i porządku następstwa tronu, zbuntowanie mieszkańców i obywateli i uzbroienie się przeciwko władzy Królewskiey albo sami ukonowali, albo sprawcom tego spisku do wygotowania go i wytoczenia, wiadomie dopomagagali; a zatem oskarzeni zostali o zbrodnie obięte artykułami 85, 87, 89, 59 i 60 Ustawy karney.

Lecoutre, Fesneaux, Hutteau, Desbordes, Godo-Paquet, Brue, Pegulu, Renny i Thevenin, oskarzeni są, że o tym spisku wiedzieli, o nim nie donieśli, i okoliczności sobie wiadomych Rządowi lub Władzom Rządowym albo też Policyi sądowey, we 24 godzin nie odkryli, zbrodnie i przestępstwa obięte artykułami 103, 104 i 105 Ustawy karney.

TESTAMENT
zmarłego Cesarza Chińskiego Kea-King, uczyniony dnia 20. Września 1820.

Wielki Cesarz, który od Boga i natury otrzymał panowanie nad światem, ogłasza kraiowi ostatnią wolą swoię: Gdy ia, Cesarz, dostałem pieczęć Cesarską od przeszłego Cesarza Kien-Long, dostoynego i wybornego Monarchy i na tron nastąpiłem, we trzy lata potem otrzymałem od niego przepisy względem spraw Rządu. Poznałem wkrotce, iż wielkie zasady porządku towarzyskiego na tem zależą, aby czcić Boga, naśladować przodków, czynnie rządzić i kochać naród. Widziałem, iż niebo wznosi Monarchę dla ludu, i że obowiązek mieć staranie o lud swóy poruczony iest tylko Jednemu człowiekowi. Gdy obiąłem rząd, nie przywrócono ieszcze buntowników w kilku prowincyiach do porządku. Cel ten iednak został dopięty przez znakomitych urzędników kraiowych i wielkie woysko. Tymczasem w 18stym roku rządu moiego uwiedze-

ni ludzie, wzniecili znowu rozruchy i wpadli w świętą bramę pałacu, lecz w przeciągu dwóch miesięcy przywrócono zaburzoną w trzech prowincyiach spokoyność. Coraz bardziey poznałem, iż różnowierne opiniie szkodzą ludowi, i często kazałem iednać uszanowanie dla rządu i serca mieszkańców do niego przywięzywać. Tak nazwana żołta rzeka była oddawna przez wylewy częstą kląską dla Chin. Nieszczędziłem pracy i pieniędzy, abym temu nieszczęściu zaradził. Jeśli ustawiczne deszcze lub nieznośne susze w niektórych okolicach kraiu panowały, kazałem rozdawać zboże, i stanowiłem cenę iego w kraiu. Gdy mi w roku zeszłym 60 lat maiącemu, składano powinszowania urodzin, chcąc ucieszyć tysiące ludzi, darowałem wszystkie zaległości za zboże, które przeszło 20 miliionów wynosiły. W iesieni udałem się wzorem przodków moich na polowanie do M u h-L a n. Dotąd miałem czerstwe zdrowie; lecz wczoray ieżdżąc konno tak się zgrzałem, iż wpadłem w gorączkę i przewidywałem chorobę czuiąc, że z niey niewydę. Dawniey już atoli, za przykładem mądrych przodków moich, wyznaczyłem następcę po sobie. Gdy w 15tym roku panowania mego, buntownicy usiłowali dostac się za wały świętego pałacu, Xiążę następca tronu zabił dwóch własną ręką, a innych przymusił do ucieczki. Mianowałem go potem Krolem z przezwiskiem M ą d r e g o. Że zaś teraźnieysza choroba zakończy życie moie, rozkazuię więc wszystkim Ministrom Stanu i Urzędnikom koronnym, aby święty skład woli moiey otworzyli. Monarcha powinien znać charakter ludzi i utrzymać spokoyność w kraiu. Obowiązek ten iest trudnym do dopełnienia. Trzymay się, synu móy, ludzi dobrych i cnotliwych, rodzinną władzę naszę rozpościeray na wielkiey części ziemi przez długi lat szereg. Pozyskałem wielki zaszczyt nazwanym b y d ź s y n e m N i e b a. Szczęście doyścia do lat 60 wieku, może się nazwać wielkiem. Tuszę sobie, iż potomek móy utrzyma pokóy na świecie a wtedy spełnią się życzenia moie. Gdy brałem pieczęć Cesarską, miałem dwóch starszych braci, a iednego młodszego. Ostatni umarł tey wiosny. Dway inni, za zniewagę i nieprzyzwoite postępowanie utracili dostoyności i prerogatywy swoie; lecz ta kara ninieyszem pismem, iest im zupełnie darowana. Jeden z przodków moich, Cesarz Y u, umarł na polowaniu. Doznaię podobnego losu. Żałoba skończy się po 27 dniach. Ogłoście to kraiowi, aby każdy o tem wiedział.

S u ł t a n k a V a l i d a.

(Z dopiero wyszłey podróży Adama Neala lekarza Angielskiego.)

W roku 1805 przybyłem do T e r a p i i. Jak tylko tam stanąłem, wezwał mnie natychmiast S e l i m III. ówczesny Sułtan, abym odwiedził chorą iego matkę Sułtankę V a l i d ę. Zaraz nazaiutrz udałem się w towarzystwie tłomacza do Seraiu. Bostandzi (gwardzista przyboczny) wprowadził nas małą białą bramą do ogrodów H a r e m u. Prowadził nas drogą koło dwóch domów straży Bostandźi, idącą przez cyprysową ulicę do oddzielnego pawilonu. Tu zastałem, oprócz dwóch nadwornych lekarzy, iednego Turka, a Greka drugiego, dwóch naczelników białych i czarnych rzezańców (eunuchów), Podskarbiego prywatney kassy Sułtana, kilku Muftych i Derwiszów. Podczas, gdy mnie podług zwyczaiu, chłodnikami częstowano, opowiadał mi P o l i c h r o n o n, Grecki lekarz historyię słabości Sułtanki, ktora od 18 miesięcy czwartodniową (kwartannę) uporczywą febrę cierpiała. Wszakże, wiele razy iuż się iey była pozbyła, ale iuż to z powodu nieostrożności samey Sułtanki, iuż z wpływu duchowieństwa doradzaiącego Sułtance pić zlodowaciałą wodę, w którey swoie Talizmany iako niezawodne lekarstwo zanurzali, znowu wracała. — Cudowne zaprawdę lekki Arkana te czyli czary, ściągały zawsze dreszcz febrowy. Ostatnia, którą słaba Sułtanka tuż przed moim do T e r a p i i przybyciem cierpiała, pozbawiła ią ruchu i czucia u palców obydwoch nóg, a ia miałem ią uleczyć. Między obecnymi Tureckiemi i Greckiemi lekarzami, było trzech, którzy się mienili B o e r h a w i a n a m i, czterech zaś którzy się za B r o w n i i a n ó w głosili, a tak skuteczności n. p. czyszczenia żołądka zaprzeczali, gdy przeciwnie pierwsi użycie rozwalniaiących środków, z powodu pięciodniowey niestrawności, koniecznie potrzebnem uznawali.

Po tey uprzedniey rozprawie odprowadziło grono lekarzy czarnego K i s l a r A g a s s i szkaradnego Etyiopczyka (murzyna) do przyległego K i o s k u (sypialni) Sułtanki. U drzwi zrzuciłem moie trzewiki a ubrawszy się w żołte meszty wszedłem do pokoiu. Leżała wśród pokoiu na sofie, w bogato haftowaną iedwabną kołdrę owita. K i s l a r A g a s s y dał mi znak, abym ukląkł przy boku zakwefioney kobiety tuż koło Sułtanki klęczącey, dla uważania pulsu chorey Xiężny. Gdym

to dopełnił, oświadczyłem chęć obaczenia ięzyka i koloru twarzy, ale mi to odmowiono. — Głęboka panowała cichość, lekarze i rzeżańce na migi się porozumiewali. Naczelnik białych Hazni Veliki, obrocił mnie lekko ku drzwiom, aby mnie Sułtan, tamże za złoconą kratą znayduiący się widział. Zostawaliśmy około 20 minut w pokoiu chorey, ktorego 4 duże okna zewnętrznie, żelaznemi pozłacanemi i pokoy zaciemniaiącemi kratami umocnione były. Sciany pomiędzy oknami zdobiły obicia Arabskie i ogromne zwierściadła, sofy w około ściany będące tak, iak poduszki tychże, pokryte były karmazynową złotem snto tkaną materyią, a podłoga zasłana dziwnie pięknym kobiercem Perskim.

Powrociwszy do pawilonu, zgodziłem się naturalnie z Boerhawianami, i zapisałem receptę do celu stosowną. Gdyby to była iako Xiężna z Chrzesciańskich, należałoby kazać obficie krew puscić, ale przy niewiadomości i przesądach osób otaczaiących chorą, było niepodobieństwem przekonać o konieczności tego środka; niechciałem też narażać moich kollegów na niebespieczeństwo utraty życia, gdyż istotne albo mniemane błędy nadwornych lekarzy, często powrozem bywaią karne. Tak więc Hekim Bachi i Hazni Veliki zanieśli moią receptę Sułtanowi i oney znaczenie wyłożyli, który mi w obowiązuiących wyrazach 150 cekinów przysłał. Nadęty czarny Kislar Agassi zatrzymał nas ieszcze dobrą chwilę. Kaczym głosem opisywał cierpiane hipokondryczne dolegliwości, wyciągnął rękę, w którey próżno pulsu domacać się usiłowałem, szczegolnem bowiem igrzyskiem natury, nie był w zwyczaynem mieyscu, ale się na dwa kanały po wierzchu ręki dzielił. W lewey zaś ręce na pierwsze dotknięcie był puls oczewisty.

Sułtanka żyła ieszcze dni ośm a przestała w 73 wieku. Mahumed Effendi lękał się o swoie życie, zaspokoiony atoli został dobrotliwem oświadczeniem naylepszego z pomiędzy Tureckich Cesarzów. Gdy się temuż Monarsze pod nogi rzucił, rzekł, podnosząc go i zapewniaiąc o swey życzliwości i poważeniu: »iestem pewny, żeś niczego nie zaniedbał w celu przedłużenia dni życia moiey matki, lecz ich Wszechmocny odrachował.«

Zmarła, iak wiadomo, dawała mądre rady swoiemu czule ukochanemu synowi, i była równie rzadkich przymiotów duszy iak w młodości cudney piękności. Rodem z Georgii, zrodzona z Chrześcian, niegdyś niewolnica Muftego Velizadi Effendi, który ią w 9tym iuż roku Sułtanowi Mustafa przedstawiał, w krotce z powodu rozkwitaiącey się rzadkiey piękności i niewidzianych wdzięków została faworytą Mustafy i matką iednego tego dziecka, które, zwyczaiem wszystkich Sułtanek sama karmiła. Syna owego Muftego Velizadi Effendi wyniosła wdzięczna ta Pani na naywyższe stopnie. Selim uwielbiał ią bez granic, a rzadka w nim łagodność była iey dziełem.

Teatr we Lwowie.

Przedstawiano 11. Maia Komedyię we 2 aktach z niemieckiego: Ach, obym się był nie żenił! Trapiąca zazdrość Sławnickiego, który mniemał, że iego małżonka zostaie z Pieścickim w miłosnem porozumieniu, zatruwa niespokoynością dni iego, i obrzydza mu związki małżeńskie. Dopiero przez zabiegi Walecznickiego i przez rozsądne postępowanie małżonki, poznawszy całą niedorzeczność tey namiętności, którą się nie ieden mężulko bezpotrzebnie trapi, zostaie wyleczonym z swoiey zazdrości i zmienia swóy sposób myślenia. Wiele zabawnych myśli wyszydzaiących wady rodzaiu niewieściego stanowią główną zaletę tey sztuki, ktora z resztą do miernych należy.

Nastąpiła komedyio-Opero we 2 aktach z francuzkiego: Szpak prorok czyli Dyament stracony. Osnowa tey sztuki zasadza się na znaiomey anegdocie. Ubogi ciesla pragnął przynaymniey raz w życiu użyć przyiemnosci biesiady pańskiey. Dowiedziawszy się ze Hrabina zgubiła dyament wielkiey wartości, i przyrzekła znaczną nagrodę wynalazcy onegoż, występuie iako prorok, i obiecuie odkryć posiadacza dyamentu. Zbieg różnych okoliczności i nieporozumienia sprawiaią, że iego przepowiedzenia sprawdzaią się po naywiększey części. Przestraszeni służalce posiadaiący dyament, oddaią go mniemanemu prorokowi, ktory ochoczo wypróżnia puhary, i nasyca się łakótkami stołu pańskiego. Zabawna osnowa i niektóre charakterystyczne aryie czynią tę sztukę interessuiącą. Dokładna gra P. Nowakowskiego w roli Szpaka proroka została wywołaniem nagrodzona.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.